

Wrocławskie
Studia
Wschodnie

Rocznik 11

Ośrodek Badań Wschodnich
i Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytetu Wrocławskiego

oraz

Zakład Narodowy imienia Ossolińskich

Komitet Redakcyjny

ANTONI KUCZYŃSKI (redaktor naczelny)

ADOLF JUZWENKO

KRYSTYN MATWIJOWSKI

ROŚCISŁAW ŻERELIK

Wrocławskie Studia Wschodnie

11 (2007)

Publikacja dofinansowana przez Miasto Wrocław



www.wroclaw.pl

Wrocław 2007

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego

BOGDAN HORBAL

The New York Public Library

Łemkowie w Rosji 1915–1919 na tle exodusu rusofilskiej ludności Galicji i ruchu karpatoruskiego¹

Działania militarne pierwszej wojny światowej i wywołane nimi zmiany granic spowodowały znaczne exodusy ludności, w szczególności na przyfrontowych obszarach. Część z tych przemieszczeń była wywołana nakazami administracyjnymi, inne pragnieniem ucieczki przed zawieruchą wojenną i przesładowaniami niechybnie nadchodzącymi wraz z przyjściem wrogiej armii. Podobnie było w przypadku opisywanych dalej wydarzeń.

Po bitwie pod Gorlicami nastąpił całkowity odwrót Rosjan z Galicji i Bukowiny. Władze carskie wydały nakaz wycofania się w głąb Rosji (gubernia wołyńska, kijowska) wszystkim mężczyznom od 18. do 50. roku życia wraz z rodzinami, dobytkiem, trzodą i końmi². Nakaz ten ukazał się jednak 2 czerwca 1915 r., kiedy siły państw centralnych zajęły całą Łemkowszczyznę. Sporo Łemków i tak opuściło swoje rodzinne strony, nie potrzebując do tego carskiego zarządzenia. Czyniono to w nadziei na znalezienie lepszych warunków do życia. Krążyły pogłoski (podtrzymywane przez niektórych Rosjan, zarówno wojskowych, członków administracji, jak i prawosławnych księży), że na przesiedleńców czeka pomoc finansowa oraz nadania ziemi³. Przede wszystkim jednak obawiano się powrotu represji, których rusofilska ludność

¹ Ruch karpatoruski (карпаторусский, Carpatho-Russian), zwany też rusofilskim, a przez opozycję moskalofilskim lub moskwofilskim, postrzegał wschodniosłowiańskich mieszkańców Galicji Wschodniej, Łemkowszczyzny, Podkarpackiej Rusi i części Bukowiny (czyli **Przykarpackiej Rusi**) jako grupę etniczną Rosjan. Nie powinien on być mylony z ruchem karpato (karpacko)rusińskim (карпаторусинський, Carpatho-Rusyn), który postrzega wschodniosłowiańską ludność historycznej Podkarpackiej Rusi i Łemkowszczyzny oraz jej diasporę jako odrębny, czwarty wschodniosłowiański naród. Specjalnie interesuje mnie udział Łemków w opisywanych tu wydarzeniach. Dlatego ich nazwiska piszę tłustym drukiem.

² A.Ju. Bachturina, *Politika Rossijskoj Imperii v Vostocznoj Galicii v gody Pervoj mirovoj wojny*, Moskwa 2000, s. 189.

³ A.Ju. Bachturina, *op. cit.*, s. 191–192.

Galicji doznała z rąk Austriaków i Węgrów w początkowym okresie wojny⁴. Tak pisano o tym z Pielgrzymki jeszcze przed bitwą gorlicką: „Teraz znów przyszli Rosjanie i są u nas, ale nie wiadomo czy wygrają, czy nie. [...] Polacy i Żydzi mówią, że Rosjanie wojnę przegrają. Jak Rosjanie przegrają, to my wyginieemy z głodu, albo nas wszystkich powywieszają”⁵.

Z Folsza natomiast tak pisano: „Nie wiem, jak to dalej będzie, bo gdyby Rosja odstąpiła, to i my musimy z nimi iść, bo gdyby Niemiec wrócił, to wszystkich mężczyzn zabraliby do wojska, a wszystkie kobiety i dzieci powywieszaliby”⁶.

Mieszkanca Świątkowej pisała z okolic Kijowa: „W Świątkowej mało kto został, wszyscy poszli do Rosji, bo tam Niemiec wielką robi biedę: obcina uszy, nosy, ręce, a potem puszcza wolno. Ja przestraszyłam się i poszłam do Rosji i teraz tu mieszkam. Żal mi tylko tego, że się w Rosji od swoich ludzi odebrałam. Jest mi tu dobrze i jeść mam co, i praca jest, lepiej jak w naszej Świątkowej. [...] Żal mi tylko, że tam wszystko zostawiłam. [...] Do Rosji uciekaliśmy wszyscy i tylko oglądaliśmy się, żeby nas Niemiec nie połapał”⁷.

Z samej Krepnej uciekło ok. 150 osób⁸. Kilka rodzin opuściło Rozstajne po spaleniu wsi przez Węgrów i wyjechało do Rosji jeszcze zimą 1914 r.⁹ Część mieszkańców Męciny Wielkiej także wyjechała daleko w głąb Rosji, do guberni astrachańskiej¹⁰. Z Wróblika Królewskiego uciekła cała rada gro-

⁴ Prześladowania te są tematem do osobnej pracy. Wspomnę tylko, że udokumentowane jest osadzenie w obozie koncentracyjnym w Talerhofie 1915 Łemków, z których 168 przypląciło to życiem. Niektórzy autorzy oceniają, że w czasie wojny aresztowanych mogło być nawet do 5 tysięcy Łemków. Austriacy i Węgrzy dokonywali też egzekucji Łemków na terenie ich zamieszkania. Najlepszym źródłem informacji na ten temat jest: *Talergofskij Almanach*, 4 tomy (Lwów, 1924–1932), przedrukowany razem w jednej książce *Galickaja Gólgofa: Voennyje Prestupienija Gabsburskoj Monarchii 1914–1917 gg.*, Trumbull, CT, 1964.

⁵ *Visty iz staroho kraju* [list od Andrija Sernjaka z Pielgrzymki do Stefana Vychovańca w Mayfield, PA], „Pravda” XIV, 34, 14 maja 1915 r., s. 2 [cytowana w tej pracy gazeta „Pravda” wydawana jest w Stanach Zjednoczonych od 1900 r., od 1902 r. przez Russian Brotherhood Organization].

⁶ *Visty iz staroho kraju* [list do Ivana Musiały z Lopeza, PA od brata w Folszu], „Pravda” XIV, 36, 21 maja 1915 r., s. 2.

⁷ *Visty iz staroho kraju* [list Pazi Gracon do córki S. Sabatovycz w Detroit, MI], „Pravda” XIV, 52, 16 lipca 1915 r., s. 3.

⁸ *Visty iz staroho kraju* [list do S. Sardygi z Livingston, ILL, rodem z Krepnej], „Pravda” XIV, 96, 17 grudnia 1915 r., s. 2; *Olga Młynar* z Wapiennego przebywała w Rosji z rodziną do 1917 roku; *Olga Młynar-Obituary*, „Carpatho-Rus”, LXXI, 5, Yonkers, N.Y., luty 27, 1998, s. 2.

⁹ T. Rusynyk-Kiszczak, *Rostajne v dymu*, „Łemkivščyna” XVIII, 4, Clifton, N.J., Winter 1997, s. 12.

¹⁰ *Istorija sela Macyna Velyka*, Prjašiv 1997, s. 25.

madzka¹¹. Los nie traktował jednakowo wszystkich uciekinierów. Dla niektórych spośród nich ucieczka była „ciemnym szlakiem wszelkich bied”¹². Nie znajdując wystarczająco szybko znaczącej pomocy ze strony rosyjskich czynników administracyjnych, niektórzy uciekinierzy grabili rosyjskie farmy, na co władze były bliskie odpowiedzieć użyciem Kozaków do pacyfikacji, ale nie znajdujemy potwierdzenia, że do tego doszło¹³.

Około 50 tysięcy spośród wycofujących się lub przymusowo wycofywanych na wschód osób przeszło przez miejscowość Szubkovo (Wołyń), a dokładniej przez znajdujący się tam poligon artyleryjski armii rosyjskiej. Warunki bytowe były tam złe. Na obszarze 30–40 wiorst nie było żadnych drzew, jedynie ziemianki dla żołnierzy oraz chaty dla oficerów. Obszar ten otoczony był bagnami i nie było tam dobrego dostępu do czystej wody. Stąd też szybko doszło do epidemii¹⁴. Mimo to znajdujący się tam Łemkowie wyraźnie woleli być tam niż pod rządami Austro-Węgier. **Maryja Turkovska** z Tylawy, która znalazła się tam razem z rodziną i innymi mieszkańcami swojej wsi wspominała lakonicznie, ale przychylnie: „Za Szubkovem rozmieścili nas w wojskowych koszarach. Była tam dobra kuchnia, byli lekarze, siedem niedziel tam staliśmy. Lekarze zbadali nas wszystkich i szczepili”¹⁵.

Zauważyła jednak też, że ci, którzy byli tam przesiedleni przymusowo, oceniali panujące warunki zgoła odwrotnie¹⁶.

W okresie lipiec–sierpień 1915 r. wydzielano ze zgromadzonych w Szubkowie 50-osobowe grupy. Po odbyciu leczenia i kwarantanny ludzie ci byli od września 1915 r. wysyłani w różne części Wołynia, Podola i Powoła¹⁷.

¹¹ Informację tę za gazetą „Ukrajinske slovo” (no. 21 z 2 VIII 1915 r.) powtórzył Z. Kuzelja, *Hałycki „emigranty” w Rosji*: 4, „Vistnyk Sojuza vyzvolennja Ukrainy” II, 37–38, Wiedeń, 10 X 1915 r., s. 6–8.

¹² D. Doroszenko, *Moji spomyny pro nedavne mynułe (1914–1920)*, Mjunchen 1969, s. 52.

¹³ P. Gatrell, *A Whole Empire Walking: Refugees in Russia during World War I*, Bloomington, Ind., 1999, s. 29.

¹⁴ Evlogij, *Put' moej žizni*, Moskwa 1994, s. 250–251.

¹⁵ M. Turkovska, *Zo żytyja Tyljavjanky*, „Karpatorusskij kalendar Lemko-Sojuza” 1946, Yonkers 1946, s. 107.

¹⁶ Według źródeł rosyjskich przymusowo wysiedlono z Galicji do 10 tys. osób, głównie z przyfrontowych rejonów i to jeszcze w lutym 1915 r. A.Ju. Bachturina, *op. cit.*, s. 193. Jaka była między nimi liczba działaczy ukraińskich – pozostaje kwestią sporną. Bachturina nie uważa, że liczba wysiedlonych Ukraińców była znaczna. W ukraińskiej historiografii przyjęło się natomiast uważać, że Rosjanie dokonali pogromu ruchu ukraińskiego (z takim zamiarem zresztą mieli oni przystąpić do wojny). Zob.: D.F. Solovej, *Vynyszczennija ukrajinstva – osnovna meta Rosiji u vijni 1914 roku*, Winnipeg 1963.

¹⁷ Russkij Hałyczan, *Syny Prykarpatskoj Rusy – Domahajmosja Svjatoj Spravedlyvosti*, „Novaja Ruś” I, 13, Coaldale, PA, 1915, s. 2; *Hałyczane vmisto nimcev*, „Pravda” 83, 2 listopada 1915 r., s. 3; Evlogij, *op. cit.*, s. 250–251.

„Tam rozmieszczali nas na w niemieckich koloniach. Niemców powysiedlano [już z nich] na Syberię. Rozmieszczano nas w domach. Oficerowie mówili nam, że Niemcy nie wrócą i że my będziemy tu gospodarzyć. Całe pole mamy obrabiać, siał, sadzić i później zbierać jak swoje. [...] My przy pomocy sąsiadów, którzy pomagali nam jak mogli, szybko stanęliśmy na własne nogi. [...] Przyszły żniwa, myśmy zebrali pszenicę, jęczmień, owies, wybraлиśmy ziemniaki. Do tego dostaliśmy jeszcze pomoc od państwa. [...] Przeżyliśmy tam cztery lata¹⁸.

Rusofilscy uciekinierzy odbierali akt osiedlania się na niemieckich koloniach jako zadośćuczynienie za krzywdy. Z samego Wołynia Rosjanie wysiedlili około 200 tysięcy Niemców i osadzili tam około 40 tysięcy uciekinierów z Galicji. Mieli oni rzeczywiście gospodarzyć na zasianych i obrobionych polach, ale część zbiorów mieli przekazać państwu¹⁹.

Spośród osób ewakuowanych z Galicji Rosjanie – oczywiście nie bez przyczyny – faworyzowali ludność rusofilską, wśród której Łemkowie zajmowali specjalne miejsce. Deklarowali się oni bowiem jako *rusky, pravoslavny ljude*, co wszędzie w Rosji wzbudzało sympatię. **Turkovska** wspominała: „Miejscowi ludzie schodzą się do nas, niosą chleb, masło, słoninę, ubrania. Mówią – jak do rodzonych sióstr i braci. Wielu z nich słyszało o Łemkach jako o dobrych ludziach”²⁰.

Poza Wołyniem, Podolem i Powołżem około 8 tysięcy uciekinierów znalazło się w okolicach i w samej Moskwie. Ich obecność tam była tak odczuwalna, że powołano do życia Moskiewskie Towarzystwo Pomocy Ludności Południowych Guberni Rosji, Galicji i Bukowiny [Московское Общество помощи населению южных губерний России, Галичины и Буковины]²¹, a ich losem zainteresował się także konsul amerykański²². Zenon Kuzelja, szczegółowo śledzący ucieczkę mieszkańców Galicji na wschód, zauważył, że „największy kontyngent [uciekierów – przyp. B.H.] dała Łemkowszczyzna”²³. W maju 1915 r. ze Lwowa do Kijowa odprawiono kolejną 18 tysięcy osób z Karpat²⁴. Część z nich wysłano poza miasto, tak że do końca tego miesiąca zarejestrowano w Kijowie 1826 osób z Łemkowszczyzny²⁵. Później

¹⁸ M. Turkovska, *op. cit.*, s. 108.

¹⁹ P. Gatrell, *op. cit.*, s. 24.

²⁰ M. Turkovska, *op. cit.*, s. 108.

²¹ *Moskovskoe O-vo pomošč naseleniju jużnych gubernij Rossii, Galičiny i Bukoviny*, „Ukrainskaja žiżń” IV, 11–12 (1915), s. 133.

²² *Vyselency-Galičanje*, „Ukrainskaja žiżń” IV, 10 (1915), s. 107–108.

²³ Z. Kuzelja, *op. cit.*, s. 6. Do konkluzji takiej doszedł między innymi na podstawie materiałów zawartych w gazecie „Kievskaja mysl” no. 124 z 5 V 1915 r.

²⁴ A.Ju. Bachturina, *op. cit.*, s. 188.

²⁵ Z. Kuzelja, *op. cit.*, s. 6.

odnotowano ok. 1500 rodzin z samej Sanoczczyzny!²⁶ W czerwcu 1915 r. było w mieście około 6–8, a według innych źródeł nawet 12 tysięcy uciekinierów z Galicji²⁷, natomiast miesiąc później już 17 590 osób (z czego 15 700 było rolnikami)²⁸. Reszta rozsypana była po okolicy, gdzie po różnych gospodarstwach znajdowało się około ośmiu tysięcy Łemków²⁹. Trzy tysiące miało już mieć pracę, podczas gdy dalsze pięć tysięcy poszukiwało pracy. Mieszkaniec wsi Czeremcha pisał: „Teraz znajdujemy się w Rosji, w Guberni Kijowskiej, u jednego pana pracujemy i dostajemy siedem rubli na miesiąc. [...] Nie wyobrażajcie sobie drodzy bracia, że nam tu źle. Nam car kolej dał za darmo, tam gdzie każdy chciał jechać i jeść nam po drodze dawali. [...] Z Czeremchy od 15 do 50 roku życia wszyscy poszli do Rosji, ten tylko nie poszedł, którego Madziarzy złapali”³⁰.

Ogólną liczbę uciekinierów z Galicji (samiych rolników) szacuje się na ponad 100 tysięcy!³¹

Rusofilska Ruska Rada Narodowa Przykarpackiej Rusi (RRNPR), która opuściła Lwów wraz z wycofującymi się Rosjanami, była początkowo przeniesiona do Kijowa, gdzie także przez jakiś czas (od lipca 1915 r.) wydawano gazety: „Prikarpackaja Rus” i „Volja Naroda”³². W czasie krótkiego przeby-

²⁶ *Ibidem*, informacja podana za gazetą „Ukrainske slovo” no. 21 z 2 VIII 1915 r.

²⁷ Najwyższą liczbę podały rosyjskie czynniki rządowe, A.Ju. Bachturina, *op. cit.*, s. 199. Mniejsze liczby podane były w: *Otczet Prof. O.O. Geceva. Okonczanye*, „Novaja Rus” II, 16 (1916), s. 3; N.P. Sosenko, *V groznoe vremja*, Iljustriranyj Russko-Amerykanskij Kalendar 1923, Filadelfia 1922, s. 73.

²⁸ Studenci i uczniowie poszli do szkół, podczas gdy rolnicy rozjechali się po okolicy, gdzie szukali pracy w rolnictwie. *Biżency iz Halyczyny*, „Pravda”, 20 VII 1915 r., s. 3. Zob. też: *Halycyky biżency*, „Pravda”, 10 IX 1915 r., s. 2.

²⁹ Ze Świątkowej znajdowały się tam m.in. rodziny: **Ivana i Vasyla Majchryczów**, **Josyfa i Nykyty Tchorów**. Ze wsi Długie natomiast wszystkie rodziny, z wyjątkiem dwu osób. *Visty iz staroho kraju* [list Pazi Gracon do córki S. Sabatovycz w Detroit, MI], „Pravda”, 16 VII 1915 r., s. 3.

³⁰ Z Czeremchy znajdowały się w tym samym miejscu następujące osoby: piszący list, z żoną i dziadkiem (rodzina **Małynczaków**), **Fecio Pavoczko** z żoną oraz dzieci **Andrija Pavoczko**, z Lipowca natomiast **Andrij i Vasyl’ Heryja**, *Visty iz staroho kraju* [list do **H.S. Małynczaka** z Gilberton, PA od brata, pochodzącego ze wsi Czeremcha], „Pravda” XIV, 48, lipiec 2, 1915 r., s. 3.

³¹ D. Doroszenko, *Istorija Ukrainy 1917–1923 rr.*, t. 1, Użhorod 1932, s. 10.

³² W mieście przebywali redaktorzy obu gazet: **Julijan Javorskij** (od 6 VI) oraz **Ilja Ceroch** (od 23 V) oraz przewodniczący Rady, **Władymir Dudykevycz**, a także inni czołowi rusofile, jak ks. **Kosteckij**, **Hryhorij Malec** oraz **Julijan Aleksejevycz**, *Redakcy pereneseny v Kiev*, „Pravda” XIV, 53, lipiec 20, 1915 r., s. 3. Wydawcą gazety „Prikarpackaja Rus” był **Marian Hłuszkevycz**, który otrzymał pozwolenie na wydawanie gazety, co robił od 15/28 lipca 1915 r. *Perenesennje moskofil’skich czasopysey do Kyjiva*, „Vistnyk Sojuza vyzvolennja Ukrainy” II, 29–30, 12 IX 1915 r., s. 22.

wania w Kijowie RRNPR została finansowo wsparta pieniędzmi, które zebrał prof. Onufrij O. Gecev³³.

Odnoszenie się lokalnych władz do galicyjskich uciekinierów nie było dobre³⁴. Nietrudno zrozumieć dlaczego. Miasto, które już pękało w szwach, było dodatkowo ogłoszone punktem tranzytowym (VIII 1915 r.). Do końca 1915 r. przez miasto przeszło prawdopodobnie około 60 tysięcy uciekinierów. Trzeba było organizować dla nich miejsca zamieszkania i wyżywienie. Wszystko to za drobne lub żadne opłaty, kiedy panowała już drożyzna³⁵. Powodowało to niechęć mieszkańców Kijowa do uciekinierów. Szczególnie dotknięci tym byli galicyjscy rusofile. N.P. Sosenko, świadek tamtych wydarzeń, podkreślał, że: „Nas, galicyjskich ruskich, społeczeństwo w Rosji faktycznie nie uznawało za Rosjan. Nie mając pojęcia o naszym pochodzeniu, nas uważano za jakiś osobliwy typ słowiański, coś przechodniego między Rosjanami, Ukraińcami a Polakami, i temu zjawisku dali [Rosjanie – przyp. B.H.] imię: Galiczanie”³⁶.

Wśród nielicznych Rosjan Kijowa, nastawionych zyczliwie do galicyjskich uciekinierów, byli członkowie lokalnego oddziału Galicko-Ruskiego Towarzystwa, którzy zorganizowali Komitet dla Opieki nad Uciekinierami-Galicjanami³⁷. Rosyjska prasa początkowo milczała na temat uciekinierów, ale szybko się nimi zainteresowała i poświęcała im całe szpalty³⁸.

Pod koniec lata 1915 r. w Kijowie coraz częściej mówiło się o możliwości zajęcia miasta przez siły państw centralnych³⁹. Wtedy to lokalne władze, chcąc zmniejszyć liczbę uciekinierów w mieście, zwróciły się do Ruskiej Rady Narodowej Prykarpackiej Rusi z propozycją przesiedlenia galicyjskich uciekinierów. Pod uwagę brano dwa kierunki: na wschód (Syberia) oraz na południowy wschód (głównie Rostów nad Donem).

³³ Od lipca do października 1914 r. brał on udział w wielu wiecach na terenie USA i Kanady, gdzie propagował wiedzę o Prykarpackiej Rusi i zebrał \$1197 i 2 centy na pomoc dla niej. Pośród ofiarodawców było bardzo wielu Łemków. W drodze powrotnej do Rosji udało mu się jeszcze zebrać w ... Chinach (Pekin, kwiecień 1915 r.) i na rosyjskim Dalekim Wschodzie (Chabarovsk, Błagowiszczensk, maj 1915 r.) – 2694 ruble i 82 kopiejki. Po odciążeniu kosztów podróży pieniądze te zostały zdeponowane w kijowskiej centrali Rady, *Otczet prof. O.O. Geceva*, „Novaja Ruś” I, 14 (1915), s. 4; I.P. Fedoronko, *Konczyny Prof. O.O. Geceva*, „Novaja Ruś” II, 20 (1916), s. 1.

³⁴ A.Ju. Bachturina, *op. cit.*, s. 196.

³⁵ O pobycie uciekinierów (nie tylko z Galicji) w Kijowie pisał V. Łevickij, *Gorod Kiev i bjeżency*, „Izvestija Kievskoj Gorodskoj Dumy” no. 12, Kijów 1915, s. 3–33.

³⁶ N.P. Sosenko, *op. cit.*, s. 73.

³⁷ *Kyjivskij vidil Hałycko-russkaho Obszczestva*, *Vistnyk Sojuza vyzvolennja Ukrainy*, 26 IX 1915, s. 13–14.

³⁸ Z. Kuzelja, *op. cit.*, s. 6–8.

³⁹ D. Doroszenko, *Moji spomyny pro nedavne mynule (1914–1920)*, Monachium 1969, s. 58.

Istnieją dwa sprzeczne opisy syberyjskiego kierunku galicyjskiego osadnictwa. Według jednego autora⁴⁰, Rosjanie mieli zaproponować uciekinierom osiedlenie się na Syberii, ale idea ta nie miała wywołać wśród nich zainteresowania. Zrozumiałe jest, że zła sława Syberii jako jednego wielkiego więzienia miała tu pierwszorzędne znaczenie. Według innego autora⁴¹ niektórzy z mieszkańców Galicji sami wyrazili chęć osiedlenia się na Syberii. Takie nastawienie było podyktowane wielkimi obszarami ziemskimi i ich bogactwem. Choć istniały wątpliwości dotyczące tego syberyjskiego rozwiązania, było ono dalej dyskutowane zarówno przez galicyjskich uciekinierów, jak i władze carskie. Osiedlać się jednak na Syberii mogli tylko obywatele rosyjscy, ale żeby się takim stać, trzeba było w Rosji mieszkać pięć lat. W wyniku nacisków ministra zagospodarowania ziemi i rolnictwa A.V. Krivoszeina jeszcze pod koniec lata 1915 r. rząd rosyjski zniósł obowiązek obywatelstwa i zezwolił galicyjskim uciekinierom osiedlać się na Syberii⁴². Choć znajdujemy ślady tego osadnictwa (także w przypadku Łemków), trudno go opisać nawet bardzo ogólnie ze względu na brak dokładniejszych informacji.

Głównym celem przesiedlenia stał się natomiast Rostów nad Donem⁴³. Z innych obszarów gubernii wołyńskiej i kijowskiej przesiedlano się do Połtawy⁴⁴, Odessy⁴⁵, Taganrogu i Charkowa⁴⁶, a później także do Azowa⁴⁷. Do Rostowa nad Donem, gdzie trafiła większość inteligencji, przeniosła się RRNPR i około 5 tysięcy uciekinierów z samego Kijowa. Do transportu ich wykorzystano statki pływające po Dnieprze. Po dwóch dniach dowiozły one uciekinierów do Jekaterinostawia. Stamtąd pociągami udawano się do miejsca przeznaczenia (X 1915 r.)⁴⁸.

W Rostowie nad Donem władze wyasygnowały pewne zasoby finansowe na działalność RRNPR i wsparcie uciekinierów⁴⁹. Pomoc nadeszła też z głębi

⁴⁰ *Russkij Hałyczan*, *op. cit.*, s. 2.

⁴¹ *Pereselenie Hałyczan v Sibir*, „Pravda”, 10 VIII 1915 r., s. 2.

⁴² A.Ju. Bachturina, *op. cit.*, s. 199–200.

⁴³ N.P. Sosenko, *op. cit.*, s. 75.

⁴⁴ Tam opiekowały się nimi lokalne władze rosyjskie, D. Sołovej, *op. cit.*, s. 46.

⁴⁵ Między innymi 23 VI 1915 r. przybyło do Odessy 181 osób z Galicji, *Biżency*, „Pravda” XIV, 59, 10 sierpnia 1915 r., s. 2.

⁴⁶ W mieście tym, za sprawą arcybiskupa Antonija, zorganizowano Komitet Prykarpacki w celu niesienia pomocy uciekinierom z Galicji, Zakarpacia i Bukowiny, *Prykarpatskij Komitet*, „Pravda” XIV, 53, 20 lipca 1915 r., s. 3.

⁴⁷ Tam na początku 1917 r. znajdowała się grupa rusofilskiej młodzieży, pobierającej naukę w średnich szkołach, D. Sołovej, *op. cit.*, s. 46.

⁴⁸ N.P. Sosenko, *op. cit.*, s. 74.

⁴⁹ *Ibidem*.

Rosji⁵⁰, a nawet z zagranicy⁵¹. Wcześniej (sierpień 1915 r.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydzieliło na pomoc *karpatoruskim uciekinierom* 300 tysięcy rubli, do czego Komitet Wielkiej Księżnej Tatjana Nikolajewny dołożył 160 tysięcy rubli⁵². Wszystko to było jednak kroplą w morzu potrzeb. Uciekinierzy dostawali z funduszy administracyjnych jedynie po 11 kopiejek dziennie. Przy pomocy RRNPR (przez którą przechodziła cała pomoc dla rusofilskich uciekinierów) i prywatnych organizacji suma ta mogła wzrosnąć do 20–50 kopiejek dziennie⁵³. W przeładowanych barakach, gdzie mieszkali, rozprzestrzenił się tyfus. Wielu spało na podłodze, dostawali tylko suchy prokiant⁵⁴. Sprawa ta trafiła na łamy lokalnej prasy, w szczególności gazety „Priazovskij kraj” (październik–listopad 1915 r.), gdzie krytykowano przewodniczącego RRNPR Dudykevycza za życie ponad stan kosztem pieniędzy wyasygnowanych na pomoc uciekinierom⁵⁵. Dudykevycz powiedział dziennikarzowi, że uciekinierzy z oczywistych powodów nie mogą liczyć na komfort własnego domu!⁵⁶ Galicyjscy uciekinierzy byli więc bardzo zawiedzeni i domagali się, aby inna organizacja o nich dbała (Rada uznawana była przez rząd rosyjski za jedynego przedstawiciela rusofilskich uciekinierów). Sprawę próbował załagodzić **Marian Hluszkewycz**, występując w obronie Dudykevycza razem z innymi członkami Rady⁵⁷. To jednak nie powstrzymało Rosjan od przeprowadzenia oficjalnej kontroli zleconej przez dowódcę południowo-zachodniego frontu, gen. Brusilova. Dokonał jej gen. D.A. Bryłkin. W jego raporcie stwierdzono, że Dudykevycz mieszka w jednym z lepszych hoteli w mieście, jada w drogich restauracjach i ma... 60 służących⁵⁸. Z jakichś przyczyn także Ministerstwo Spraw Zagranicznych zainteresowało się sprawą i na miejscu przyjrzał się jej Offerov. Konkludował on, że nie chodziło o kwestionowanie roli Rady, a problem był natury politycznej i odzwierciedlał walkę rusofilów z ukrajinofilami. Podkreślał on też, że środowisko rusofilskie

⁵⁰ *Pomošč galiczanam*, „Ukrainskaja žizn” IV, 11–12 (1915), s. 136–137.

⁵¹ Jeszcze w styczniu 1915 r. w Londynie zorganizowano Komitet Wielka Brytania – Polsce i Galicji, pod przewodnictwem prymasa Anglii. Licząc jedynie na własne środki, Komitet ten organizował punkty pomocy uciekinierom mogące jednorazowo obsłużyć 2,5–3 tysięcy ludzi. A.Ju. Bachturina, *op. cit.*, s. 199.

⁵² A.Ju. Bachturina, *op. cit.*, s. 196–197.

⁵³ *Bżeżency-galiczanje*, „Ukrainskaja žizn” IV, 11–12 (1915), s. 135–136; A.Ju. Bachturina, *op. cit.*, s. 196–197.

⁵⁴ P. Gatrell, *op. cit.*, s. 166.

⁵⁵ Krytyce działalności Dudykevycza przewodziła dziennikarka M. Anczarovskaja, *Galiczanje – učasčiesja*, „Ukrainskaja žizn” V, 2 (1916), s. 60–64. Zob. też *Galiczanje v Rostove*, „Ukrainskaja žizn” IV, 11–12 (1915), s. 138–142.

⁵⁶ P. Gatrell, *op. cit.*, s. 166.

⁵⁷ *Oproverženie Narodnago soveta*, „Ukrainskaja žizn” IV, 11–12 (1915), s. 142–146.

⁵⁸ *Okonczanie revizii soveta Prikarpatsoj Rusi*, „Ukrainskaja žizn” V, 9 (1916), s. 69; *K revizii soveta Prikarpatsoj Rusi*, „Ukrainskaja žizn” V, 10–11 (1916), s. 115–116.

jest podzielone wewnętrznie i nie potrafił rozwiązać spraw wewnętrznych we własnym gronie⁵⁹. Reperkusje kontroli gen. Bryłkina nie są znane. Biorąc pod uwagę spostrzeżenia Offerova, mogło ich nie być. Do sprawy być może powróciliby sami rusofile, ale Dudykevycza w 1922 r. rozstrzelali w Taszkencie bolszewicy. Oczywiście nie miało to nic wspólnego z jego działaniami w Rostowie nad Donem.

W czasie przeprowadzania kontroli RRNPR przeniesiona została do Tarnopola w związku z działaniami wojennymi w południowej Rosji⁶⁰. Tam Rada rozpoczęła wydawanie swojego organu *Prizyv*. Musiało to być bardzo krótkotrwałe przedsięwzięcie, po którym nie pozostało prawie żadnych informacji⁶¹.

Głównym jednak zadaniem Rady była pomoc uciekinierom. Znaczna większość uciekinierów żyła z zasiłków wypłacanych przez Radę⁶². Jedynie niektórzy spośród nich zdołali znaleźć pracę, w większości słabo płatną, której wielu nie chciało się podjąć. Problemem była zła znajomość wśród galicyjskich uciekinierów języka rosyjskiego⁶³. Wreszcie rosyjska administracja, sztywno trzymając się swoich przepisów, nie chciała zatrudnić nikogo, kto miał obce obywatelstwo. To dla galicyjskich uciekinierów było całkowicie niezrozumiałe, gdyż od początku swojego panowania w Galicji Wschodniej Rosjanie buńczucznie i systematycznie podkreślali, że jest to rosyjska ziemia! Specjalnie podkreślali też przynależność do rosyjskich ziem Łemkowszczyzny. Pod koniec lata 1915 r. rząd rosyjski oficjalnie nadał galicyjskim uciekinierom status równoprawny z tym przysługującym uciekinierom z zachodnich guberni Rosji⁶⁴. Ani jednak to, ani nadane w tym samym czasie wspomniane prawo osiedlania się na Syberii nie równało się jednak nadaniu obywatelstwa rosyjskiego.

W tak trudnej sytuacji Rada zdobyła się jeszcze na organizowanie pomocy internowanym w austriackich więzieniach i obozach. Między innymi Josyf Markov jr. zdołał w 1916 r., jako korespondent rosyjskiego MSZ, wyjechać do Bukaresztu. Tam otrzymywał posyłane przez Radę lub rodziny uwięzionych pieniądze i wysyłał je przebywającym w austriackich obozach odosobnienia. Łemkowie byli pośród ofiarodawców i otrzymujących pomoc.

⁵⁹ A.Ju. Bachturina, *op. cit.*, s. 198.

⁶⁰ *Sud'ba Prikarpatsoj Rusi i Galicko-ruskago sovjeta*, „Ukrainskaja žizn” V, 7–8 (1916), s. 119.

⁶¹ *Rossija i Karpatskaja Ruś*, „Pravda”, 21 III 1919 r., s. 4, artykuł ten napisano na podstawie informacji zawartych w gazecie „Karpatorusskoe Slovo”, Jekaterinburg, 20 XII 1918 r.

⁶² RRNPR przyznawał zapomogi według stopnia udzielania się w ruchu rusofilskim w Galicji. Wywołało to pewne niezadowolenie wśród uciekinierów. N.P. Sosenko, *op. cit.*, s. 76.

⁶³ N.P. Sosenko, *op. cit.*, s. 76; P. Gatrell, *op. cit.*, s. 35, 136.

⁶⁴ A.Ju. Bachturina, *op. cit.*, s. 195–196.

Działalność tę przerwało przystąpienie Rumunii do wojny przeciwko państwom centralnym⁶⁵. Rada prowadziła także działalność polityczną i propagowała wiedzę o Rusi Przykarpackiej. Na początku 1917 r. do St. Petersburga posłano Josyfa Markova jr. i Hryhorija Mal'ceva. Rozmawiali tam między innymi z Tomaszem Masarykiem, A. Szachmatovem, G. Plechanovem. Po pierwszym przewrocie wrócili do Rostowa nad Donem⁶⁶, gdzie prowadzono też działalność wydawniczą. Wydrukowano między innymi prace **Marjana Hłuszkevyca**, *Vzgliad na proshloje, nastojaszczyje i buduszczyje Prikarpatskoj Rusi v svjazi z vjelikoj vojnoj* (1917) i **Adriana Kopystianskiego**, *Vozmožno li otdjeljenije Ukrainy ot Rossii* (1917).

Spośród 500 uczniów i studentów z Galicji, którzy znaleźli się w Rostowie nad Donem⁶⁷, część została przyjęta do istniejących w mieście szkół średnich, a dla reszty stworzono (z prywatnych funduszy cara Mikołaja II) nową szkołę zwaną galicyjskim gimnazjum⁶⁸. Studenci natomiast zapisali się na lokalny uniwersytet, którego wykładowcy prowadzili specjalnie dla uciekinierów z Galicji kursy języka rosyjskiego oraz geografii i historii Rosji⁶⁹.

W samym tylko Rostowie znalazło się 20 greckokatolickich księży z Galicji. Choć Rosjanie poczynili pewne starania, aby księża ci przeszli na prawosławie, zrobił to tylko jeden z nich z grupą około 400 uciekinierów (głównie dzieci w wieku szkolnym)⁷⁰. Dalsze 200 osób uroczyście i ku niezmiernemu zadowoleniu władz przeszło na prawosławie w Odessie⁷¹.

Galicyjscy uciekinierzy nie zdołali jeszcze się dobrze zadomowić w Rostowie nad Donem i innych miejscowościach południowej Rosji, kiedy gospodarka rosyjska w szybkim tempie zaczęła podupadać. Wkrótce nie tylko skąpe przydziały znacznie zmalały, lecz na dodatek niektórzy Rosjanie zaczęli obwiniać galicyjskich uciekinierów o spowodowanie... drożyzny. Ich też zaczęto obwiniać (razem z tureckimi więźniami wojennymi) za zły stan higieniczny miasta⁷². Choć rostowscy studenci wydrukowali specjalną broszurę

⁶⁵ [Osyp Osypowycz Markov], *Avtobiografija prof. Osypa Osypowycza Markova*, „Naukovyj Zbirnyk Muzeju Ukrajinśkoj Kul'tury u Svidniku”, XVIII, Bratislava–Prešov 1992, s. 190–191.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 191.

⁶⁷ *Galičanje v Rostovi*, „Ukrainskaja žizn'” V, 4–5 (1916), s. 128–129. Między nimi był piętnastoletni **Petro Prokopczak**, pochodzący z Wapiennego. W 1918 r. powrócił na Łemkowszczyznę, aby później wyjechać do Kanady, gdzie wkrótce stał się przywódcą ukraińskiego ruchu komunistycznego. I. Krasovśkyj, *Z istorii ta kul'tury lemkiw* (222), „Nasze slovo” XXVI, 30 (1981), s. 6; J. Kolasky (red.), *Prophets and Proletarians*, Edmonton 1990, s. 37–38.

⁶⁸ *Ustrojstvo biżencev-galičan*, „Ukrainskaja žizn'” V, 3 (1916), s. 80–82.

⁶⁹ N.P. Sosenko, *op. cit.*, s. 77.

⁷⁰ *Ustrojstvo biżencev-galičan*, s. 80–82.

⁷¹ *Prisoedinenije galičan*, „Ukrainskaja žizn'” V, 6 (1916), s. 69.

⁷² P. Gatrell, *A Whole Empire Walking...*, s. 80.

z poezją i prozą na rzecz uciekinierów, starając się ich pokrzepić na miarę swoich niewielkich możliwości⁷³, uciekinierom niewątpliwie dokuczała już tymczasowość, a wielu zwyczajnie tęskniło za rodzinnymi stronami. Dlatego też w 1916 r., w związku z ofensywą gen. Brusilowa i ponownym zdobyciem przez Rosjan części Galicji, w środowiskach uciekinierów zaczęto dyskutować o powrocie w rodzinne strony. Rosjanie, łagodnie mówiąc, nie byli jednak zbyt przychylni tym dążeniom, uzależniając pozwolenie na powrót od... indywidualnego rozważenia każdej prośby przez głównodowodzącego południowo-zachodnim frontem, gen. Brusilowa⁷⁴. Do powrotów w tym czasie jednak nie doszło nie ze względu na biurokratyczne utrudnienie, lecz na załamanie się rosyjskiej ofensywy. Nikt jednak nie przypuszczał, że przyjdzie uciekinierom przeżyć jeszcze większą zawieruchę niż ta, która już była ich udziałem. Okres dwuwładzy po wybuchu rewolucji lutowej był początkiem zmian na gorsze. Przejęcie władzy przez bolszewików zapoczątkowało krwawą wojnę domową, w której wielu galicyjskich uciekinierów nie chciało być stroną bierną. Od dawna już planowano i starano się o zorganizowanie karpatoruskiej siły zbrojnej. Cel ten osiągnięto jednak dopiero na początku 1918 r.⁷⁵

Po podpisaniu pokoju w Brześciu Litewskim dalsza działalność Ruskiej Rady Narodowej Przykarpackiej Rusi na terenie południowej Rosji niezmiernie się skomplikowała. Przykarpacka Ruś pozostawała pod austriackim panowaniem, oddzielona od Rostowa niepodległą Ukrainą. Wyjście z Rostowa 9 lutego 1918 r. Armii Ochotniczej gen. Kornilowa pozostawiło członków rady na zapleczu frontu, bez żadnego poparcia. Część galicyjskich uciekinierów odeszła z Karpatoruskiego Oddziału, inni postanowili opuścić Rostów nad Donem. Większość zamierzała wrócić do domu.

Niektórzy docierali tam już pod koniec 1918 r., innym proces ten zajmował kilka lat. Droga do domu nigdy nie była łatwa, a często stawała się jeszcze jedną męką.

„Rosyjskimi kolejami przywieźli nas do Radziwiłowa, austriackimi do Brodów, a tam nam kazali pod gołym niebem 26 dni odpoczywać. Raz na dzień dali „kawę”, czasem dali jeden kawałek końskiego mięsa na duszę. Chleba wogóle nie było. Doktorzy przyszli nas wizytować, czy jakiejś zarazy nie niesiemy z Rosji. Nam kobietom i dziewczynom przykazali porozbierać się do naga i tak jak nas Bóg stworzył gnali jedną za drugą do lekarzy i rehotelali się przy tym jak konie. Potem towarowymi wagonami przywieźli nas do Lwowa, a ze Lwowa do Krosna. Stamtąd już dostawaliśmy się do domu

⁷³ *Ibidem*, s. 93.

⁷⁴ *Vozvraszczienie galičan na rodinu*, „Ukrainskaja žizn'” V, 3 (1916), s. 83–84.

⁷⁵ Historia tego oddziału wymaga osobnego opracowania. Najlepszą pozycją na ten temat są wspomnienia jednego z żołnierzy oddziału V.R. Vavryka, *Karpatorossy v Kornilovskom pochode i Dobrovol'českoj Armii*, Lwów 1923.

jak kto mógł. Nasze pola [w Tylawie] za ten czas obróciły się w pustelnię. Tam, gdzie była wieś, wszystkie pogorzelska zarosły pokrzywą⁷⁶.

Lemkowie powracali z Rosji jeszcze nawet na początku lat dwudziestych. Trudno prześledzić losy pojedynczych osób czy rodzin. Dla przykładu można podać tylko, że bliżej nieokreśloną drogą do Czerteża powróciła z Rosji żona i rodzina **ks. Konstantego Polańskiego**⁷⁷. Rodzina **Vasyła P. Hlyvy**, która wyjechała na wschód w 1915 r., powróciła do Pętnej aż w 1921 r.⁷⁸

Evakuacja uciekinierów znajdujących się w okolicach Rostowa nad Donem przebiegała w różnych kierunkach. Najlepiej zorganizowana była ta za pośrednictwem misji czesko-słowackiej. Z wielkim trudem (unikając sił bolszewickich) docierano wówczas do Morza Czarnego. Przepłynawszy je, wychodzono na brzeg w Turcji lub Bułgarii. Dalej, podróżując ponad 3 miesiące, niejednokrotnie okrężną drogą przez Saloniki, Belgrad, Zagrzeb, Graz, Linz, docierano do Czech. Niektórzy spośród tych, którzy wybrali się w podróż do domu, nigdy tam nie dotarli, jak przykładowo sędzia **Roman Czarlunchakevycz**, który zmarł na tyfus w Warnie⁷⁹.

Rząd Czechosłowacji umieszczał uciekinierów na okres kwarantanny w specjalnie do tego celu przygotowanym obozie w Pardubicach. K-skij [Aleksander Hassaj?] donosił z Pragi o przybyciu do Pardubic z południowej Rosji 80 osób, w tym wielu Łemków (podał nazwiska: **Maksym Bubniak** z Wapiennego, **Mychał Jurkovskij** z Radocyny, **Teofil Harban** (Hraban?) z Gładyszowa)⁸⁰. **V.P. Hładyk** pisał o 150 osobach, które przybyły do Czechosłowacji z południowej Rosji i Syberii, w tej liczbie podał kilka nazwisk swoich krajan Łemków: **Vasyl Koldra**, kupiec **Hryhorij Koldra** z żoną, rolnik **Mychał Bubniak**, psalomszczyk **Petro Senio**, gimnazjalista **Mychał Jurkovskij**, student **Vasyl Jurkovskij**, **Sylvester Herman**⁸¹. Z Odessy szczęśliwie przybył do Bardejowa **Nykołaj Sobyn**, brat **dr. Dymitra Sobyna** z Bartnego⁸².

W Pardubicach kończyła się udzielana bezpłatnie pomoc. Każdy indywidualnie decydował o swoim losie. Wiele osób decydowało się na zamieszkanie na terenie Rusi Podkarpackiej w granicach Czechosłowacji. Wśród tych

⁷⁶ M. Turkovska, *op. cit.*, s. 108.

⁷⁷ J. Fedorońko, *Čertež-selo na Lemkivščini (Istorično-kraeznavčij narys)*, „Lemkivščina” XV, 2, Clifton, N.J., Summer 1995, s. 8.

⁷⁸ V.P. Hlyva, *Žytja sela Pankny*, „Karpatorusskij kalendar’ Lemko-Sojuza 1959”, Yonkers 1959, s. 120.

⁷⁹ V. Savruk, *Karpatorusskija Djela v Rostovi – piśmo iz Prahy*, „Prykarpatskaja Ruś” III, 707, Nowy Jork, July 6, 1920, s. 3.

⁸⁰ K-skij, *Pyśmo iz Prahy*, „Pravda” XVIII, 25, 6 kwietnia 1920 r., s. 2.

⁸¹ V.P. Hładyk, *Karpatorossy vernuvšyjsja iz Rossij*, „Prykarpatskaja Ruś” III, 687, 27 kwietnia 1920 r., s. 4. Zob. też listę 13 osób podaną w: *Visti s juga Rossij*, „Prykarpatskaja Ruś” III, 684, 16 kwietnia 1920 r., s. 4.

⁸² Informację tę za **Ivanem Andrejko** podał **V.P. Hładyk**, *Novosty iz Lemkovščyny*, „Pravda” XVII, 51, 11 lipca 1919 r.

było wielu Rusinów z Galicji, którzy nie chcieli powracać w swe rodzinne strony – według nich – okupowane przez Polaków. Woleli żyć i wspomagać nie całkiem niepodległą, ale przynajmniej autonomiczną Ruś Podkarpacką. Pozostali wracali do Galicji.

Pewna grupa uciekinierów nie zdołała opuścić południowej Rosji, gdy było to możliwe (H. Malec był na Krymie, chorował na tyfus; **Lysiak** i **Monastyrskij** pozostali w Jekaterinodarze, gdzie pracowali w Krajowym Kooperatywnym Związku na Kubaniu), lub nie chciała. Pozostali oni tam pod rządami bolszewików, a niektórzy nawet adaptowali ich ideologię i zaczęli pracować nad wcielaniem jej w życie⁸³. Inżynier ekonomista **Dmytro Zapotocznyj**, pochodzący z Czerteża, pozostał w Rostowie nad Donem i tam pracował w swoim zawodzie⁸⁴. Na Ukrainie natomiast (pod rządami bolszewików) pozostał **Dmytrij Bedzyk**, znany później sowiecki pisarz (opuścił Łemkowszczyznę w 1915 roku)⁸⁵. Pod władzą bolszewików pozostał też, początkowo służący w Armii Ochotniczej, **Ivan Bubniak** z Wapiennego⁸⁶. Wreszcie, jak oryginalnie określił to jeden ze świadków tamtych wydarzeń, w Rostowie nad Donem pozostała na cmentarzu „cała kolonia” uciekinierów. Spośród znamienitszych Łemków na zawsze pozostali w Rostowie nad Donem: redaktor gazety „Prykarpatskaja Ruś” we Lwowie, wykładowca w gimnazjum, syn proboszcza w Krynicy – **Mychał Hnatyszak**; lekarz, pracownik Uniwersytetu Dońskiego, syn Ieronyma – **Lev Kopystjanskij**; student **Aleksander Krynyckij**; student **Antonij Cap**; aktywny działacz kooperatyw, założyciel najlepiej prosperującej kooperatywy *Vzaimopomoszcz*, syn Ivana – **Zenon Mochnackij**⁸⁷.

Znacznie mniejsza grupa uciekinierów zdecydowała się na podróż przez azjatycką część Rosji w celu dostania się do Władywostoku. Robili tak ci, którym nagły rozwój sytuacji militarnej zamykał drogę do Morza Czarnego, oraz ci, którzy już znajdowali się gdzieś pośrodku drogi między tym morzem a Pacyfikiem. Spośród członków Ruskiej Narodowej Rady Prykarpackiej Rusi wydelegowano w marcu 1918 r. 3 osoby z misją dostania się za granicę Rosji, podróżując na wschód. Wysłanymi wtedy na Syberię działaczami byli: prawnik, dr **Mychał Sochockij**, były redaktor gazety „Golos Naroda” i członek zarządu Rady, **Ilja Ceroch**, oraz znany galicyjski publicysta, wydawca i działacz rusofilski, **Semen Bendasiuk**. W tych miastach, gdzie istniała jesz-

⁸³ V. Savruk, *Karpatorusskija Djela v Rostovi – piśmo iz Prahy*, „Prykarpatskaja Ruś” III, 707, 6 lipca 1920 r., s. 3.

⁸⁴ J. Fedorońko, *Čertež-selo na Lemkivščini (Istorično-kraeznavčij narys)*, „Lemkivščina” XV, 2, Clifton, t. J., Summer 1995, s. 9.

⁸⁵ O. Kilimnik (red.), *Pisateli Soveckoj Ukrainy. Spravočnik*, Kiev 1960, s. 27–28.

⁸⁶ K-skij, *Pyśmo iz Prahy*, „Pravda” XVIII, 25, 16 kwietnia 1920 r., s. 2.

⁸⁷ *Spysok vydnych Karpatorossov skonczyvszychsja v starom krai i Rossijy vo vremja vojny*, „Prykarpatskaja Ruś” III, 710, 16 lipca 1920 r., s. 4.

cze władza carska, znajdowały się specjalne komitety do pomocy uciekinierom. W Czelabińsku wśród działaczy takiego komitetu było dwóch uciekinierów z Galicji, studentów: N. Demkov i **Vładymyr Kopystjanskij**⁸⁸. Dzięki ich staraniom, trzej delegaci Rady otrzymali w tym mieście zakwaterowanie, żywność i bilety na dalszą podróż. Jadąc dalej przez Omsk, dotarli do Władywostoku (30 kwietnia 1918 r.).

Tam było bardzo dużo uciekinierów z przeróżnych zakątków rozpadającego się imperium carskiego oraz cudzoziemców: około 15 tysięcy Czechów, 10 tysięcy Japończyków, około 30 tysięcy Chińczyków i Koreańczyków oraz ponad tysiąc Europejczyków⁸⁹. Była także grupa galicyjskich rusofili. Lokalne władze nie nadążały z rejestracją nowo przybyłych, nie mówiąc już o niesieniu im pomocy. Pozostawieni więc byli sami sobie – galicyjscy uciekinierzy zawiązali własny Karpatoruski Komitet (12 maja 1918 r.) w celu zorganizowania swoich działań na rzecz wydostania się z Władywostoku. Rozmawiano w tej sprawie z konsulami: amerykańskim, angielskim i francuskim. Członkowie komitetu publikowali wiele artykułów w dalekowschodnich gazetach: „Moja Gazeta”, „Golos Primor’ja”, „Den’ Armii”, w których poruszali problemy Rusi Przykarpackiej. Notę z krótką historią tego obszaru i żądaniami jej rusofilsko zorientowanych mieszkańców przekazano głównodowodzącemu siłami alianckimi na Dalekim Wschodzie oraz posłano do Waszyngtonu. Później przekazano ją także angielskim, amerykańskim, francuskim i japońskim przedstawicielom na Konferencję Pokojową w Paryżu oraz amerykańskiemu ambasadorowi w Tokio.

Kiedy w lipcu 1918 r. przybyła do Władywostoku grupa pracowników Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, jej także przekazano prośbę o pomoc galicyjskim uciekinierom. Ten krok okazał się skuteczny, gdyż Amerykanie nie tylko obiecali zająć się sprawą, ale także udzielili konkretnej pomocy. Tymczasem niepewna sytuacja na Dalekim Wschodzie spowodowała zewnętrzną interwencję w lecie 1918 r. We Władywostoku wylądowały oddziały japońskie, brytyjskie i amerykańskie. Współ z siłami czeskimi, lokalne rosyjskie siły antybolszewickie zajęły wszystkie urzędy miejskie, Japończycy opanowali port, a Brytyjczycy zajęli stację kolejową⁹⁰. Wobec zagrożenia ze strony sił bolszewickich w sierpniu 1918 r. ogłoszono Władywostok twierdzą. Wtedy władze zarządziły rejestr wszystkich poddanych państw nieprzyjacielskich, znajdujących się obecnie w mieście. Do takich zaliczali się także galicyjscy uciekinierzy. Wtedy to Karpatoruski Komitet zwrócił się do Czechów z prośbą o wystawienie papierów byłym poddanym Austro-Węgier, co nie dało pożądanego efektów. Nawiązano także kontakt z pracownikiem konsulatu

⁸⁸ E.F. Krasynskij, *Korrespondencija iz Sibiri*, „Pravda” XVII, 42, 10 czerwca 1919 r., s. 3.

⁸⁹ J.J. Stephan, *The Russian Far East: A History*, Stanford 1994, s. 124.

⁹⁰ *Ibidem*.

amerykańskiego w Tokio, Lemkiem urodzonym na terenie Stanów Zjednoczonych, **Pavlem Dutko**⁹¹, który wkrótce objął stanowisko wicekonsula amerykańskiego we Władywostoku. Najprawdopodobniej za pośrednictwem **Pavla Dutki** karpatoruscy emigranci w Stanach Zjednoczonych dowiedzieli się o losie delegatów Ruskiej Rady Narodowej Przykarpackiej Rusi i powzięli energiczne kroki w celu udzielenia im jak najszybszej pomocy. W Nowym Jorku utworzono specjalny Komitet na rzecz sprowadzenia ich do USA. Przewodniczącym został **ks. Iosyf Dzwonczyk**, a sekretarzem **Victor P. Hładyk**⁹². Związek Oswobodzenia Przykarpackiej Rusi wyznaczył **ks. Ioanna Krochmalnego** odpowiedzialnym za prowadzenie tej sprawy. Została ona opisana w gazetach i wkrótce zebrano pieniądze na opłacenie przewiezienia teraz już sześciu osób do Stanów Zjednoczonych⁹³. Pieniądze (1800 dolarów) przekazano do Departamentu Stanu 27 listopada 1918 r. w celu przesłania ich rządowymi kanałami do Władywostoku. Telegram wysłany do Departamentu Stanu z zapytaniem, kiedy przyjadą karpatoruscy działacze, pozostawał jednak bez odpowiedzi. Dlatego Komitet wysłał 9 stycznia 1919 r. delegację do Waszyngtonu (**P. Dzwonczyk**, **V.P. Hładyk** i V. Czernjak). Dowiedziała się ona, iż pieniądze wysłano 3 grudnia zeszłego roku, ale jaki jest ich i działaczy los – nie wiadomo. Kontakt z Dalekim Wschodem był bardzo trudny⁹⁴. 23 stycznia Departament Stanu powiadomił karpatoruską emigrację, że jej działacze we Władywostoku pieniądze otrzymali jeszcze 21 grudnia poprzedniego roku. Informację tę potwierdził telegraficznie z Władywostoku dr Sochokij (1 lutego 1919 r.), nadmieniając jednocześnie, iż teraz nie będą jeszcze wyjeżdżać, gdyż zajęci są sprawami narodowymi. Tymczasem wśród karpatoruskiej emigracji w USA wytworzyła się napięta sytuacja. Coraz liczniejsze były głosy krytyki pod kierunkiem osób odpowiedzialnych za sprowadzenie działaczy z Dalekiego Wschodu. Spowodowało to nacisk Komitetu na ciągle przebywających we Władywostoku delegatów RRNPR. Zażądano wręcz

⁹¹ Prawnik (Dickinson College, George Washington University) urodzony w Mayfield, PA, syn lemkowski rodziny z Pielgrzymki, powiat Jasło. Pod koniec wojny zatrudniony w Pentagonie. Od 1918 r. pracował w amerykańskiej ambasadzie w Tokio, od 1919 r. amerykański wicekonsul we Władywostoku, od 1921 r. wicekonsul w Charbinie, w Mandżurii. W 1930 r. pracował na placówce w Belgradzie, a od 1932 r. wicekonsul w Rydze. Był rusofilskiej orientacji, *Pavlo Dutko*, „Pravda” XVII, 7, 4 lutego 1919 r., s. 3; *Pavlo Dutko*, „Ljubov” XI, 7 (Mayfield, PA, 14 lipca 1924 r.), s. 5; *Slavno*, „Ljubov” XVIII, 10 (4 października 1932 r.), s. 3.

⁹² V.P. Hładyk, *V djele sprovađenja našich dejatelej-biežencev s Vladyvostoka*, „Pravda” XVII, 1, 14 stycznia 1919 r.

⁹³ Dopelnić grupę znanych z nazwiska czołowych działaczy Rady z Rostowa nad Donem, którzy chcieli przedostać się do USA mógł jeden z jej założycieli, dr Lev Aleksejycz. Dotarł on bowiem w tym czasie w okolice Władywostoku, gdzie pracował w kooperacji: *Sud’ba Karpatorusskich Dobrovol’cev v Sibiri*, „Illjustrovanyj Russko-Amerikanskij Kalendar’ na 1920”, Philadelphia 1919, s. 61.

⁹⁴ *Našy bižency vo Vladyvostoki hrošy poluczily*, „Pravda” XVII, 12, 21 lutego 1919 r.

od nich, aby natychmiast wysłali do Ameryki choć jedną osobę, najlepiej Semana Bendasiuka⁹⁵.

O wiele większym problemem okazało się jednak formalne załatwienie sprawy. Już w sierpniu 1918 r. zwrócono się do władz amerykańskich z prośbą o zezwolenie na przyjazd karpatoruskich działaczy do tego kraju. Mimo wstawiennictwa emigracji, Amerykańskiego Czerwonego Krzyża i Czesko-słowackiej Rady Narodowej w Ameryce, zezwolenie przyszło dopiero w grudniu 1918 r. Ze względu na to, iż galicyjscy uciekinierzy byli dalej formalnie obywatelami Austro-Węgier, zaistniał problem otrzymania wizy... rosyjskiej. Przeszkodą była też wiza japońska (z Japonii bowiem miano ostatecznie odpłynąć do USA). Tę otrzymano dopiero 23 marca 1919 r. Dalsza zwłoka została wywołana niemożliwością otrzymania we Władywostoku jakiejkolwiek wymiennej waluty. Po przybyciu do Japonii okazało się, iż amerykański konsulat w Jokohamie nie zgadza się wydać odpowiednich papierów. Interwencje u amerykańskiego ambasadora w Tokio oraz trudności ze znalezieniem wolnego miejsca na jakimkolwiek statku zatrzymały karpatoruskich działaczy w Kraju Kwitnącej Wiśni do połowy czerwca 1919 r.⁹⁶

Z Tokio karpatoruscy działacze wysłali telegram do przewodniczącego Konferencji Pokojowej w Paryżu, G. Clemenceau (4 VI 1919 r.). Pisali w nim między innymi: „Karpatoruski naród, który w ciągu wieków wycierpiał tak wiele od obcego ucisku, [...] nigdy nie zgodzi się na to, aby najmniejsza pięćdziesiątka ruskiej ziemi pozostała pod cudzym panowaniem. Dlatego też, w interesie pokoju i przyszłych dobrosąsiedzkich stosunków między narodami, prosimy wyznaczyć granice Polski, Rumunii oraz Węgier ściśle według zasady etnograficznej, bez najmniejszego uszczerbku na niekorzyść bezbronnego narodu karpatoruskiego”⁹⁷.

Podobnej treści telegram wysłano tego samego dnia do prezydenta Wilsona⁹⁸.

⁹⁵ V.P. Hladyk, *V djelje sprovađenja naših dejatelej-bežencev s Vladyvostoka*, „Pravda” XVII, 1, 14 stycznia 1919 r.

⁹⁶ *Našy bižency vo Vladyvostoki hrošy poluczyly...*

⁹⁷ V.A. Savruk, *Karpatorossy v Sibiri*, „Illjustracij Russko-Amerykanskij Kalendar’ na hod 1922”, Philadelphia 1921, s. 109. Telegram oryginalnie wydrukowany był w rosyjskiej dalekowschodniej gazecie „Echo”, Władywostok, 24 czerwca 1919 r., a później przedrukowany w Paryżu, *Copie d’un câblogramme envoyé de Tokio par les Membres du Conseil National Russe de la Russie Carpathique, le 4 juin 1919*, „Les Russes des Carpathes”, no. 5, Paryż, 23 sierpnia 1919 r., s. 5. Inne rosyjskie, dalekowschodnie gazety też pisały o sprawach rusofilskich mieszkańców Galicji. K.S., *Gibel’ Avstrii*, „Dal’nij Vostok”, nr 105, 12 lipca 1919 r.; na podobny temat pisał też Novikov-Sibirskij w nrze 511, z 26 lipca 1919 r., gazety „Golos Primor’ja”. Informacje podane za A.V. Savrukiem.

⁹⁸ Przedrukowano ją później w Paryżu, *Copie d’un câblogramme envoyé au President Wilson le 4 juin 1919*, „Les Russes des Carpathes”, no. 5, 23 sierpnia 1919 r., s. 5.

Pod koniec sierpnia 1919 r. karpatoruscy delegaci ostatecznie znaleźli się w Nowym Jorku i energicznie włączyli się do emigracyjnej działalności⁹⁹. Nie wszyscy jednak galicyjscy uciekinierzy podzielili ich los. Nieznana liczebnie grupa mieszkańców Galicji (w tym Łemków) pozostała w okolicach Władywostoku długo po zakończeniu działań wojennych. Między innymi w Harbinie jeszcze w 1924 r. znajdowało się około 60 rodzin z Galicji, w tym żona poległego **kpt. Małaszczaka – Zofia**, oraz kilka osób z leskiego¹⁰⁰.

Interesujące jest, że na Dalekim Wschodzie i krótko na Syberii znajdowali się w lecie 1919 r. także (między innymi) inni Łemkowie: **Ioann Grega** oraz **Władimir Chopiak**, ale nie ma dowodu na to, aby którykolwiek z nich nawiązał kontakt z karpatoruskimi działaczami. Pierwszy, jeniec wojenny pochodzący z Rychwałdu, przez jakiś czas pracował jako tłumacz w misji angielskiej, początkowo w Omsku, a później we Władywostoku, skąd prawdopodobnie opuścił Rosję wraz z Anglikami¹⁰¹. Drugi, urodzony na terenie USA, był oficerem armii amerykańskiej przebywającym na terenie Rosji z misją specjalną. Z Władywostoku jechał on z delegacją amerykańską (także w roli tłumacza) do Omska w celu spotkania się z Admirałem Kołczakiem¹⁰². W delegacji tej znalazł się amerykański ambasador w Tokio Roland S. Morris oraz dowódca amerykańskich sił zbrojnych na Syberii gen. mjr William S. Graves. Każdy z nich miał swojego tłumacza. **Chopiak** był prawdopodobnie tłumaczem tego ostatniego, choć Graves w swoich wspomnieniach nie podaje jego imienia¹⁰³. Opuścili oni Władywostok 11 lipca 1919 r. W celu zapoznania się z nastrojami lokalnej ludności obaj tłumacze mieli wdawać się w rozmowy przy każdym postoju. 13 lipca delegacja dotarła do Harbina, a następnie zatrzymała się na dzień w Verchnje-Udinsku w celu przeprowadzenia inspekcji dwu batalionów 27. Pułku Piechoty Armii Amerykańskiej, który ochraniał część kolei transsyberyjskiej. Przez Irkuck, Krasnojarsk, Tomsk dotarli oni do Omska (21 VII). Po rozmowach z Kołczakiem, które nie doprowadziły do uzyskania przez tegoż amerykańskiego poparcia, delegacja opuściła miasto 20 sierpnia i powróciła do Władywostoku 6 września. W czasie postoju w Omsku gen. mjr Graves wraz ze swoim tłumaczem udał się do Pietropawłowska, aby na własne oczy zobaczyć siły Kołczaka, których stan rozczarował go.

⁹⁹ O ich przybyciu poinformowała gazeta „Prykarpatskaja Ruś” III, 625, 29 sierpnia 1919 r.

¹⁰⁰ *Ot halycko-russkych bižencev v Mandžurij*, „Pravda” XXIII, 2, 7 stycznia 1925 r., s. 1.

¹⁰¹ *Pyśmo iz Sibiri*, „Pravda” XVIII, 71, 19 września 1920 r., s. 3; *Pyśma iz staroho kraju* [list **Joanna Gregy** z Rychwałdu], „Pravda” XIX, 6, 30 stycznia 1921 r., s. 3.

¹⁰² *Z Vladyvostoka*, „Pravda” XVII, 66, 2 września 1919 r., s. 3.

¹⁰³ William S. Graves, *America’s Siberian Adventure 1918–1920*, Nowy Jork 1931, rozdz. *Kolchak and Recognition*, s. 208–247.

Pierwsza wojna światowa była punktem zwrotnym w dziejach galicyjskiego rusofilizmu. Najpierw masowe prześladowania, które w wielu przypadkach kończyły się śmiercią, a potem masowa ucieczka na wschód doprowadziły do znacznego osłabienia w rusofilskich szeregach. Choć prześladowania i męczeństwo za ideę dostarczyły bohaterów i bodźca do trwania przy rusofilskich pryncypiach, nie wystarczyły jednak do nadrobienia poniesionych strat. Powojenne działania polityczne rusofilów w Galicji nie mogą być porównywane z ruchem ukraińskim, który coraz bardziej opanowywał Galicję Wschodnią. Także na Łemkowszczyźnie rusofile ponieśli ogromne straty, ale ciągle jeszcze (aż do czasu wysiedleń w połowie lat czterdziestych ubiegłego wieku) utrzymywali tam znaczne wpływy.

Лемкы в Росіі 1915–1919 в контексті ексоодусу русофільського населення Галичыны і карпаторуского руху

Резюме

Під кінець весни 1915 року, втікаючи перед атакуючою німецькою армією, десь сто тисяч мешканців Галиччини, втім правдоподібно парубадцят тисяч Лемків вицофало ся або было евакуованих на схід. Дуже перешло през тимчасовий табір в Шубкові на Волині штобы пізнійше быти оселеным в ріжних частях Волиня, Подоля і Поволжа. Інчы нашлы ся аж в Москві, а дуже в околицях і в самим Києві одкале пізнійше переселяно іх до Полтавы, Одесы, Таганрогу, Харкова і Озова. До Ростова на Доні, де трафіла векшіт інтелігенці, перенесла ся тіж Русска Рада Народова Прикарпатской Руси координуючы одтамале поміч втікачам і континуючы культурну і політичну діяльніст. В численних місцях де трафіли втікаче царскы власти выділили фонды на поміч для них, а в Києві і Москві завязали ся спеціальны організації, котрых заданьом было несіння помочы втікачам. Власти прібували тіж інтегрувати галицкых втікачів з льокальным російськым суспільством, але економічний кризис выкликаний перетіаючом ся війном звільнид тот процес. Гпадніа царату і Жовтнева Революція ішчы барже запутали ситуацію. Мала частка галицкых русофільскых втікачів зміцнила силы більх, декотры лишлы ся в Росіі, але векшіт глядала можливости верніня домів. Евакуація втікачів находячых ся в околицях Ростова на Доні переходила в ріжних кіерунках. Найліпше zorganizованом была евакуація за посередництвом ческо-словацкой місії, котра переходила через Чорне Море і Балканы а кінчила ся квантанном в Пардубицях. Одтамале втікаче вертали домю, хоц декотры зарядили оселити ся в границях Чехословації. Дуже менша група втікачів здецидувала ся на подорож через азіятыцку част Росіі з цілю дотертя до Владивостоку, а одтамале през Япоію дотерали до Злученых Держав Америки. Галицкы втікаче, влчуаючи Лемків, вертали з Росіі ішчы і на початку років двадцетых.

Перевел Богдан Горбаль

Lemkos in Russia 1915–1919 in the context of the exodus of the Galician Russophile population and the Carpatho-Russian movement

Summary

At the end of spring of 1915, in escaping the attacking German army about 100,000 inhabitants of Galicia, including probably several thousand Lemkos, withdrew or were evacuated to the east. Many went to the temporary camp in Shubkovo in the Volhynia region, from which they would later be moved to various parts of Volhynia, Podolia, and Povolzhe. Some made it as far as Moscow, and many were in Kyiv or its surroundings, from where they were subsequently moved to Poltava, Odesa, Taganrog, Kharkiv and Azov. Most of the Intelligentsia along with the Russian National Council of Carpatho-Russia ended up in Rostov-on-Don, from where it coordinated aid for the refugees and continued cultural and political activity. Tsarist authorities allotted financial means to help the refugees in many places of their settlement, and in Kyiv and Moscow special committees were organized to look after them. The authorities attempted to integrate the Galician refugees into the local (Russian) society but economic crises caused by the long war slowed down the process. The fall of the Tsarist government and the October Revolution complicated matters even more. A small group of refugees joined the White Russian forces, others settled permanently in Russia, but most sought the possibility to return home. Evacuation of the refugees from the vicinity of Rostov-on-Don proceeded in different directions. A Czechoslovak mission organized the most efficient evacuation, which led through the Black Sea and the Balkans and ended at a quarantine in the Czech city of Pardubice. From there, refugees returned home (though some decided to settle in Czechoslovakia). A much smaller group of refugees decided to cross Siberia all the way to Vladivostok, and from there via Japan they arrived in the United States of America. Galician refugees, including Lemkos, continued to return home from Russia even as late as the early 1920s.

Translated by Bogdan Horbal